

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o. 52.

1. maja 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Gazety francuzkie umieściły z *Kroniki de Terceira* wiadomości o przyjęciu Dom Pedra na onęj wyspie Podczas przybycia jego d. 3. marca o godz. 9tej z rana udali się członkowie rejencyi pośród bicia dział z twierdzy i z okrętów na pokład fregaty Rainha da Portugal i przez margrabię de Palmella ojcu Domu rchini przedstawieni zostali. Dom Pedro wręczył im dekret, mocą którego w charakterze jako ojciec i opiekun młodej królowej i ze względu na okoliczności wszelką władzę, jaką dotąd rejencyja wykonywała, odbiera jedynie na siebie i oświadcza, iż takową zatrzyma, dopokąd prawna królowa w Portugalii panować, konstytucyja nie będzie zaprowadzona i stany regularnie zwołane nie będą. Po ukończeniu tego uroczystego aktu wyładował Dom Pedro i od mieszkańców, cisnących się do niego po drodze pośród okrzyków radości, prowadzony był aż do kościoła katedralnego, gdzie odśpiewano *Te Deum* za szczęśliwe wylądowanie. Wszystkie goścince wypełnione były żołnierzami wyprawy i załogi wyspy. Pośród wiwatów przechodził Dom Pedro przez ich szeregi. Dnia następnego mianował Dom Pedro ministeryjum królowej Portugalii. Margrabia Palmella został ministrem spraw zewnętrznych. J. ks. Mosinho da Silveira ministrem skarbu, spraw duchownych i sprawiedliwości, H. J. Freiro ministrem wojny i marynarki; hrabi Villafior oddano dowództwo siły lądowej i morskiej. Po tém Dom Pedro wydał odezwę do żołnierzy i mieszkańców wysp azorskich, wzywając ich, by sprawę wolności i prawności wspierali. Obwieścił oraz zupełną amnystyją za wszystkie polityczne występki, które popełniono przed jego do Terceiry przybyciem.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dnia 12. kwietnia, w dzień uroczystości wielkiego krzyża orderu bath, dał król wielki objad, jako w rocznicę zwycięstwa, admirała Rodney nad flotą francuzką. Pomiędzy złotemi naczyniami, które w wielkiej obfitości

ślizły się w przybocznym pokoju, uważano wielką wagę, zrobioną ze zdobytych hiszpańskich dublonów.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 10. kwietnia do której niemniejszy był nacisk jak dnia poprzedzającego, z powodu podanej przez lorda Wynford petycyi od miasteczka Arundel przeciw klauzuli, przez którą to miasteczko traci prawo wyborowe, przyszło do rozpraw o miasteczkach, które mają prawo mianowania i takowe utracić powinny. Książę Richmond oświadczył iż był wprzód przeciwnikiem reformy, lecz nowe okoliczności zmieniły jego opinię, i sądzi, że to samo trafiło się niektórym znacym lordom, którzy siedzą po drugiej stronie. Marg. Cleveland rzekł: nie sądzę, aby pomiędzy waszemi wykoścościami był jeden, któryby bardziej był interesowanym na pytanie o zbutwiałych miasteczkach nade mnie; lecz od 1792, kiedy pierwszy raz zająłem miejsce w tym parlamencie, byłem zawsze otwartym przyjacielem reformy, bo wtedy już widziałem początek złego, które teraz kraj nasz obarcza; byłem świadkiem ubolewania godnego nadużycia, jakie sprawia wpływ wielkich posiadaczy gruntu na parlament, albowiem wspierają środki i ludzi, całkiem przeciwnych prawdziwemu interesowi Anglii. Co się mnie dotyczy używałem mojego wpływu, aby ich zbijać. Dziękuję mojemu znacnemu przyjacielowi, będącemu na czele rządu, jakoteż jego towarzyszom, że przełożyli ten ważny środek i spodziewam się, że wyjdzie z izby i we wszystkich częściach swoich otrzyma sankcyją królewską. Marg. Londonderry zastanawiał się, iż przesły mowca oświadczył się obroną pożąłowania godnego reformy bilu, gdy on przecieć wspierał administracyją księcia Wellingtona. Jakkolwiek bądź, rzekł dalej, wszyscy znaczni lordowie, którzy miasteczka swoje ofiarują położyć na ołtarzu bilu, niewystawiają się na wielkie niebezpieczeństwo jakkolwiek bądź rzeczy wypadną, albowiem, jeżeli przędzie ten obrzydly bil, będą mieli zapewne wynagrodzenie; a jeżeli będzie odrzucony, tedy utrzymają się przy swoich miasteczkach. Marg. Cleveland odparł te obrażającą zaczepkę silnie, i

oświadczył, że nigdy nie żądał godności lub nagrody za swoje wsparcie tego lub owego środka. Aby zarzut marg. Londonderry zatrzeć, książę Wellington oddawał zupełną sprawiedliwość bezinteresowności margrabiego. Hr. Grey zakończył spór, zrobiwszy uwagę, że rozprawy zauadto odwołają się od przedmiotu próżby z Arundel. Poczém poczęły się rozprawy nad drugim odczytaniem bilu reformy. Spodziewano się, że rozprawy zamknięte będą jeszcze na tém posiedzeniu i lordowie żądać będą głosowania a przynajmniej kilka parów oświadczyło się w tym sposobie. (Według późniejszych wiadomości z Londynu, głosowanie to nienastąpiło na posiedzeniu w d. 11.; lecz rozprawy odłożono na d. 13., gdyż w d. 12. były wielkie pokoje i bankiet u dworu.)

Najnowsze wiadomości odebrane przez nadzwyczajną sposobność (mówi dostrzegacz austriacki z d. 24. kwietnia) z Londynu donoszą, że drugie odczytanie reformy bilu w izbie wyższej, przeszło w nocy z d. 13. na 14. t. m. większością dziewięciu głosów. Parlament został na dni 14 aż po świętach odroczony, w którymto czasie miał ten bil pójść pod rozpoznanie wydziału. — Podług tychże samych wiadomości nadeszła do Londynu ratyfikacja ze strony pruskiej traktatu belgijskiego; lecz uchwalono nieprzystępować w przed do wymiany, dopóki nie nadęjdzie goniec, którego się hr. Orlów z Petersburga spodziewa.

Francja.

Monitor z d. 15. kwietnia zawiera następujące doniesienie: Na giełdzie przybito wczoraj wiadomość następującą:

Rząd właśnie zawiadomiony został, że wydano rozkaz z Berlina podania ratyfikacji pruskiej.

Podług *Monitora* z d. 14. kwiet., wyzdrowienie prezydenta rady p. Perier tak pomyślnie robiło postępy, że już więcej żadne doniesienie lekarzkie ogłaszane nie będzie.

Z powodu trudności dowiedzenia się dokładnie o liczbie chorych po domach prywatnych, nieogłoszono d. 14go żadnych spisów sumarycznych; w ogóle słabość zdawała się ustawać i tracić na gwałtowności.

Jenerał Lamarque i p. Pagés, członkowie izby deputowanych zapadli na cholere. Marg. Malleville, par Francyi, p. Benoit, były sekretarz sekretaryjatu stanu za czasów cesarstwa, p. Dubreuil, prezydent komisji zdrowia w dzielnicy Montorgeuil, p. Chedeaux, burmistrz z Metz, deputowany i p. Fluery, lekarz w szpitalu »Val de Grace«, komendant paryzkiego

domu inwalidów, jenerał Dalesme, hra. de Chabrol Chameane i p. Cahier, były jeneralny adwokat przy sądzie kassacyjnym, umarli na cholere w Paryżu. Wiadomość o śmierci jenerała Coetlosque nie potwierdziła się; jenerał ten nie bawi w Paryżu, lecz w departamencie Nièvre. — Zachorowało także na cholere trzech szefów biura w ministryjum wojny.

Z departamentów najmocniej nawidzone były cholere departamenta Sekwany i Oisy, przede wszystkiemi zaś obwód Versailles, w którym do d. 12. kwietnia zachorowało 355 osób, umarło 158. Inne departamenty, w które sobie cholera drogę utorowała, są departament Aube i Marny, północnej Oisy, niższej Sekwany, Sekwany i Marny, Sommy i Yonne. Uważają, że choroba ta rozszerza się wzdłuż Sekwany od Paryża pod wiatrem wschodnim, nad stolicą powiewającem. Od czasu wybuchnienia cholery tylko w królewskich dylizansach i w dylizansach Lafitte wyjeżdżało codziennie z Paryża 700 osób, a nie przybywało nad 300. Na poczcie uważano mnóstwo przychodzących i odchodzących listów. Ludzie, którzy całe życie niepisali, piszą teraz co tydzień a nawet prawie codziennie. Liczba przybywających do Paryża listów wynosiła dawniej w przecięciu 16 do 18000; teraz czyni 35 do 38000. Nie tak się powiększył stosunek listów odchodzących.

Biskup z Soissons ofiarował na szpital dla cholerycznych małe seminaryjum byłego klasztoru Kapucynów, a biskup z Nantes, były kościół Franciszkanów.

Małżonka c. k. austriackiego posła, hrab. Apponyi, posłała w darze 50 nowych kołder do szpitalów cholerycznych.

Zle myślący, co w terażniejszym ucisku chcieliby z nieszczęścia korzystać, powzięli zamiar zapalić lasek buloński. Lecz jak na szczęście zwieczyła policyja ten plan szkaradny.

Rozporządzenie królewskie obwieszcza, że na przyszłość wszyscy urzędnicy publiczni w wydziale administracyjnym i sądowniczym, oraz wszyscy tak lądowi jak morscy oficerowie powinni następującą składać przysięgę: »Przysięgam wierność królowi Francuzów, posłuszeństwo konstytucyi i ustawom Królestwa. Rto we dni czternaście po obwieszczeniu uchwały niniejszej przysięgi powyższej nie złoży, uważony będzie za uwolnionego od służby.

Dz. *Nowelliste* z d. 15. b. m. umieścił następującą depeszę telegraficzną z Marsylii do ministra marynarki: »Marsylia 13. kwietnia 1832. Bonę zajęły wojska z Konstantyny. Ibrahim-Bej trzymał się blisko z 60 ludźmi do d. 26. marca w tamecznej Kassaubie a potem

uciekl. P. Freard kazał po tém za porozumieniem się z p. Darmandy, osadzić tę cytadelę 126 żołnierzami morskimi z okrętu Bearnaise i 100 Turkami, przychylnymi Frankom. — Wczoraj wsiadło 500 ludzi na okręty Surprise i Trinité i jeden okręt kupiecki, dla wzmocnienia osady w Bona, której posłano także zapasy amunicyi i żywności. Okręt Bellona, który tu wczoraj wieczorem zawinął, popłynie znowu do Bony. «

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 15. kwietnia oznajmiono, że deputowany p. Chedaux z depar. Mozeli umarł na cholere, co tak mocno przeraziło wszystkich, że ustawę o politycznych i cywilnych prawach wolnych kolorowych przyjęto bez dyskusyi, a chociaż po wniesieniu ustawy względem dawnych pensyj wojskowym (*caisse de veterance*) p. Schonen i minister handlu zakłinali członków izby, aby się nierozchodzili i rozpoznali ustawę dla tej liczby pensjonistów, z których kilku przez nędze odebrało sobie życie, każdy z tychże chwytął za papiery i kapelusz i opuścił salę, a tak posiedzenie musiało być odroczone. *Courrier francais* powątpiewa, aby nazajutrz liczniejszy było zgromadzenie; deputowani izby otrzymali paszporta, porobili wizyty na pożegnanie, zamówili miejsca w dyliżansie, i udają się do swoich departamentów; a nie do pałacu Burbonów i mają to przyjemne uczucie, iż opuszczają zarażoną stolicę, wracają w domowe zacisze, aby się poili chwalebniemi wspomnieniami nieskończonego dobra, które dla kraju uczynili. Izba parów, bądź, że ją dręczy bojaźń cholery, bądź, że chce naśladować izbę deputowanych, uchwaliła wstępny bojem na jednem posiedzeniu najważniejsze ustawy, względem handlu zbożem, ruchomej gwardyi narodowej i dyspensy słu-bów. Nikt nie żądał głosu; nie było najmniejszej dyskusyi. Zdawało się, jakby projekta do ustaw były wyrocznią, których śmiertelna ręka dotknąć się nie powinna. Nie lepiej szło w głuchej izbie ciała prawodawczego i senatu. «

Dz. *Tribune* umieścił w styczniu dwa artykuły, obwiniające króla, jako księcia Orleańskiego, czyli raczej jako generała Egalité, że w roku 1794 z jenerałami Dumoriez i Thevenot zbiegł za granicę; przed swoją emigracją pobię-rał z Anglii pensyj 2000 f. s., nakoniec w r. 1811 opuścił Palermo, aby prosić o dowództwo nad wojskiem hiszpańskiem w Tarragonie, w skutek czego wydał odezwę, zachęcając żołnierzy francuzkich do dezercyi. Oskarzeni jerenci (Sarrut i Bas-cans) kazali wezwać świadków na przywie-dzione przez nich fakta pp. Maret, Macdonald,

Thiers, Mignet, Merlin de Douay, Thibaudeau, Ledieu, Semonville, Soult, Grouchy, Rotalde i Sala. Soult się nie stawił, i sąd w odwołaniu się na dowód świadków, wniesiony przez oskarzonych, zawyrokował, iż takowy, jako każdy dowód faktów nie może być dopuszczony, »zwa-żywszy, że podług art. 12. konstytucyi osoba króla jest nietykalną i świętą — i jakkolwiek może być czas, do którego się te obelgi odnoszą — wszelako z oznaczonych faktów wynika zawsze obraza króla.« (Oskarzeni bowiem bronili się, iż nie chcieli powstawać na króla, lecz tylko na księcia Orleańskiego). Na tę uchwałę ustąpili świadkowie. Tu pan Persil rozwinął oskarzenie; pan Sarrut bronił się sam, a pan Moulin zabrał potem głos za obudwóch oskarzonych, którzy w końcu przez przysięgłych za winnych zostali uznani; w skutek tego każdy skazany został na sześciomiesięczne więzienie i 6000 fr. kary pieniężnej.

Królestwo Obojój Sycylii.

Journal del Regno delle due Sicilie zawię-ra o trzęsieniu ziemi w Kalabrii wiadomości z urzędowych raportów, z których okazuje się, że pierwsze silne trzęsienie ziemi trwało 11 sekund, a wstrząszenie szło od południowo-wschodniej strony ku północno-zachodniej. Nie tylko że się przez całą noc powtarzało, lecz trwało jeszcze przy odjeściu poczty w d. 12. ale już słabo. W Cantazaro środkowym punkcie tego wzruszenia zawaliło się kilka gmachów publicznych, a drugie tak mocno ucierpiały, iż groźą zwaleniem się, n.p. pałac intendentanta. Tak również i domy prywatne i żaden nieocalał. W szpitalu, który się z walił, cudownym sposobem tylko jeden chory zginął. Oprócz tego i drugiego zginęły jeszcze w tém ludnem mieście dwie kobiety i kilka innych osób, których walące się wieże zabiły lub raniły. Ponieważ i mury publicznego więzienia zwały się, przeto więźnie chcieli korzystać z tego i uciec, lecz wcześniej dość nie dopuścili im tego żandarmowie, którzy do nich dali ognia, i żadna zbrodnia nie powiększyła nędzy tego straszego zjawiska natury. Wszyscy mieszkańcy z Cantazaro udali się w pola i schronili się do szałasów lub namiotów.

W Cotrone również było silne trzęsienie ziemi, lecz nikt nie utracił życia. Trzęsienie to z wielką siłą rozciągało się do Montelone, a nawet aż do Reggio, ostatniego punktu Włoch, lecz niepoczyniło spustoszeń. Jak wielkie są szkody, zrządzone przez to trzęsienie ziemi i liczba nieszczęśliwych ofiar, jeszcze niewiadomo, ponieważ dotąd nie ma jeszcze doniesień

z gmin wiejskich blisko Cantazaro i Cotrone. Tym czasem podług wiadomości prywatnych, mówią, że wielu ludzi szczególnie w Filadelfii poginęło. Miasto to sąsiednie, zniszczone trzęsieniem ziemi w r. 1783, zostało odbudowane przez króla Ferdynanda, i otrzymało od niego terazniejsze nazwisko.

Holandyja.

Z Amsterdamu donoszą pod dniem 14. kwietnia: Podług wiadomości od granic, wojsko belgijskie jest nieustannie w poruszeniu. Liczbę stojącego w Antwerpii i w okolicy podają na 20,000 ludzi, a we Flandryi, po tej stronie Gandawy, zebrać się ma blisko 9000 ludzi. Nieprzyjacielska postawa Belgijszyków nakazała także zająć flocie naszej inne stanowisko przed Antwerpiją, która się bardziej zbliżyła do cytadeli.

Dnia 16. kwietnia mają tu być spuszczone z warstatu dwa nowe okręty wojenne van Speyk i Uranija.

Belgijum.

Z Antwerpii donoszą pod dniem 13. kwietnia: Dziennik tutejszy wyraża: »Wczoraj wieczorem między 10. a 11. godziną słyszano kilka wystrzałów w okolicy zamku północnego danych. Dzisiaj dowiadujemy się, że strzelano do statku holenderskiego, który korzystając ze światła księżycowego, płynął po przed bateryje naszej ku *Tete de Fludres*, gdzie dzisiaj rano wojsko wylądowało. Jestto wielką nieostrożnością płynąć w nocy po pod miasto, szczególnież ze strony Holendrów, którzy żadnemu okrętowi obcemu przepłynąć koło ich okrętów po zachodzie słońca nie pozwalają. Ponieważ jutro mamy pełnię, a Holendrzy zechcą może jeszcze raz przepłynąć, niechaj się przeto mieszkańcy nie trwożą, jeżeli usłyszą w nocy wystrzały z broni a może i z dział. Byłoby to bardzo naturalną rzeczą.«

Izba reprezentantów belgijskich, na posiedzeniu swoim w dniu 9. t. m., zajęta była jeszcze niejakiemi dodatkami do budżetu ministerjum skarbu, i właśnie chciała się rozjechać, gdy Felix Merode oznajmił izbie, że minister spraw zewnętrznych ma jej pewną udzielić wiadomość. Dla tego odłożono na chwilę posiedzenie, aby zaczekać na ministra. Gdy tenże wszedł, oświadczył prezydent, iż na mocy prawa, służącego mu przez regulamin, wzywa, aby się izba zamieniła w tajny wydział. Wszyscy widzowie musieli się natychmiast oddalić. Gazety brukselskie donoszą o tym tajnym wdziale, co następuje: P. Muelencare rozpzyznawał wszystkie szczegóły dyplomatycznych układów od

traktatu z dnia 15. listopada; udzielił potem izbie ostatnich instrukcyj, które przesłał belgijskiemu posłowi w Londynie, a które oznaczają się godnością i stałością dotąd belgijskiej dyplomacyi niewłaściwą. Nakoniec oznajmił minister, że ratyfikacyje trzech mocarstw dotąd nie zostały wymienione. — Uważano miejsce w mowie ministra, w którym powiedział, że pan Kazimierz Perier, w rozmowie z lordem Granville, której obecny był także p. Lehon, oznajmił stanowczo zamiar ukonńczenia sprawy belgijskiej. P. Talleyrand oświadczył się w Londynie w tym samym sposobie, a kilka listów p. Van de Weyer potwierdza, iż francuzki pełnomocnik przy konferencyi popiera rzecz szczerze ze stałością. W jednym z listów dodaje poseł belgijski w Londynie, że hr. Orlów oświadczył na zgromadzeniu konferencyi, iż monarcha jego nie odebrał jeszcze żadnej pewnej wiadomości o niepokonanym wstąpieniu króla Holandyi ku układom na zasadzie 4 artykułów; że zastrzegł sobie oczekiwać nowych rozkazów, zawiadomiwszy pana swojego o słabym skutku swojego poselstwa do Hagi i że tego rozkazu oczekuje do 10 lub 12. t. m. Hr. Orlów wynurzył konferencyi nadzieję, iż postanowienie jego monarchy stawi nowy dowód jego gorących życzeń utrzymania pokoju w Europie. Późem przelożył minister protokoly z d. 31. mar. i 5. kwietnia i zakończył uwagą, że pełnomocnikowi w Londynie dał nowe instrukcyje, którymi dawniejsze potwierdził, i imieniem rządu belgijskiego oświadczył, iż nie dozwoli żadnej więcej zwłoki do wymiany ratyfikacyj. — Wielu członków oświadczyło swoje upodobanie z postępowania ministra spraw wewnętrznych, podczas gdy inni byli tego zdania, że postępowanie trzech mocarstw zdaje się okazywać, iż nie podpiszą tego układu, który Belgijum zniewolone było przyjąć, i że przeto powinien się rząd czynnie zająć przygotowaniem do bliżkiej wojny, albowiem rozstrzygnięcie rzeczy orężem jest ostatnim środkiem wydobycia się z terazniejszego stanu.«

Państwo Papiéskie.

Gazety medyjołańskie donoszą z Ankony z d. 11. kwietnia: »W niedzielę d. 8., kupa ludu z klasy najniższej, utworzywszy kolumnę, ruszyła w różnych oddziałach, z francuzkiemi chorągiewkami; śpiewając, z Ankony i udała się na rabunek do wsi przyległej. Jeden z tych oddziałów uderzył na wieś delle Grazie, gdzie mieszkańcy dla dania odporu ujęli za broń. Francuzów 150 z 66. pułku, którzy pośpieszyli na obronę mieszkańców wsi, musieli wytrzy-

mać wymierzony na siebie ogień. Tumult został utłumiony. W skutek tego rozkazał generał Cubieres, aby wszyscy cudzoziemcy opuścili Ankonę, którzy nie udowodnią przy zaręczeniu, że mają zatrudnienie. Nazajutrz dnia 9. wydał wspomniany generał następujący rozkaz dzienny: Osoby, powiększając części zapewne cudzoziemcy, w mieście Ankonie przywłaszczający sobie imię patryjotów, starają się wzniecać rozruchy, aby rabować. Ze się im wobec wojsk francuzkich nie udaje, starali się swoje kary-godne plany przywieść na prowincyi do skutku. Dnia wczorajszego uderzyli na wieś delle Grazie. Mieszkańcy zmuszeni byli dla obrony swojej własności wziąć się do broni. Szeregowy z patrolu 66go pułku, wysłanego na miejsce, został od wystrzału lekko raniony. Przypadek ten, zaszły w nocy, nie może być inaczej uważany, jak tylko za krok nieprzyjacielski przeciw wojsku francuzkiemu. Dane są już rozkazy, aby nikt zbrojny nie wychodził z miasta. Dowódcy różnych korpusów zalecą najsurowiej żołnierzom swoim, aby się sami z miasta na przedmieścia nie udawali. Straże podwoją swoją bacność, i nie będą cierpiały żadnych burzliwych zgromadzeń na ulicach publicznych i uwiężą natychmiast wszystkich tych, którzyby czynnościami lub groźbami spokojność publiczną chcieli naruszyć.

Grecya.

— Z Nauplii d. 5. marca. —

Onogdaj rząd na znak radości z powodu protokółu, którym uznały go trzy mocarstwa, kazał zatknąć trzy ich bandery na fortyfikacjach i wystrzelić 61 razy z armat. Rezydenci ogłosili zarazem ludowi, że władzca Grecyi niezwłocznie będzie mianowany. Sprawilo to powszechną radość.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Biała d. 26. kwietnia 1832. — Zwyczajny nasz korespondent donosi: »W Gazecie Lwowskiej z d. 5. kwietnia r. b. (Nr. 41. Z Czerniowiec d. 1. kwietnia) umieszczono nader ważne uwagi względem tego, jaki rozkład powiniby zrobić pomiędzy sobą Galicyjanie, posyłający woły na targi ołomunieckie. Jeżeli z jednej strony życzyć należy, aby obmyślono środki ochronienia ich od dotkliwych strat na owych targach; mniemam, że z drugiej strony obowiązkiem być powinno każdego, na wspólny interes nieobojętnego, ogłosić w tej gazecie swoje względem tego przedmiotu zdanie,

które się przecież choć w czémkolwiek do ogólnego dobra przyczynić może. Wynurzam tu zatem swoje zdanie z życzeniem, aby znawcy, roztrząsnawszy je dokładnie, nagane lub pochwałę onego w tej gazecie publicznie ogłosili. Przede wszystkim przyznaję, że publiczne ogłoszenie, wiele stad wołów wypuszcza się z Galicyi na targi do Ołomuńca, posłużyłoby ku dobru i popierałoby zamiary właścicieli wołów; gdyby albowiem każdy właściciel, posyłający z Galicyi lub z kąd inąd swoje bydło do Ołomuńca, ogłosił w gazecie tej, choćby kilką słowy, 14 dni naprzód, wiele i na który targ wysłał, zaszłoby tym sposobem pomiędzy wszystkimi jednomyślnie porozumienie, coby wszystkim posłużyło za skazówkę, jak się mają z swym towarem rozłożyć. Tym atoli jedynym środkiem jeszczeby nie wszystkiemu zaradzono, i zdaje mi się, żeby należało także na drodze do Ołomuńca obmyśleć punkt środkowy, z któregoby łatwiej jeszcze i lepiej urządzić można targi ołomunieckie. Mojem zdaniem, punktem tym, z swego położenia tyle w wielu względach ważnym, mogłoby najstosowniej być miasto Biała. Tu schodzą się obadwa główne traktory galicyjskie; z tą dopiero komisya zdrowia wyznacza, którą drogą mają iść stada dalej do Ołomuńca; tu zwyczajnie, po Ołomuńcu, mogą zgromadzać się ciągnący z różnych stron i różnemi drogami kupcy i wzajemnie udzielać sobie różnych wiadomości; — tudy więc należało utrzymywać komisarza, do któregoby każdy pędzący woły mógłby się udać po zasiągnięcie wiadomości o ostatnim targu ołomunieckim i o widokach na targi następujące. Gdyby więc komisarz ten był przez gazetę ciągle zawiadamiany, ile sztuk wołów w każdym tygodniu przybyć ma do Białej, a przytém regularnie odbierał z Ołomuńca doniesienia o targach tamtejszych; mogłby każdego czasu udzielić potrzebnej informacyi, dobrze poradzić i w ogólności bardzo być użytecznym. Jeżeliby, przy złych targach w Ołomuńcu, dla napędzenia wielkiej ilości bydła, złych cen się spodziewał, mógłby przez wyprawionych na kilka mil naprzeciw idącym stadom posłańców uwiadomić o tym pędzących je; a ci zważywszy tę okoliczność, mogłoby się tak urządzić, iżby powoliej idąc, albo kilka dni się zatrzymawszy, jakby im się dogodniej zdawało, dopiero na targ następujący do Ołomuńca przybyli. Gdyby zaś targ w Ołomuńcu był bardzo pomyślny i więcej jeszcze wołów potrzebowało, jak się na nim znajduje, natenczas kupcy mogłoby łatwo przybyć do Białej dla dowie-

dzenia się, wiele i na którym trakcie mogliby kupić wołów, z Galicyi idących. Takim sposobem urządziłby się w Białej niejako *przedtarg*, któryby całemu handlowi wołami korzystny dał obrót, gdyż natenczas handel ten nie zawisłby od targu na jednym miejscu; albowiem już przez to samo, że baczność wszystkich nie byłaby, jak dotąd, zwrócona na niezliczone stada w Ołomuńcu: ceny nie chwiałoby się ustawicznie tak, jak dotąd, z wielką dla obu stron szkodą. Spodziewać się nawet można, że w takim razie otworzyłaby się dla wołów naszych droga i do Prus ościennych, aby uniknąć trudnych cen w Ołomuńcu; o czém dotąd ani pomyślano. Lecz zachodzi pytanie, z kąd utrzymać i wynagrodzić takiego komisarza za jego trudy i uwagę, aby nie stygnął w potrzebnej gorliwości i czujności? Najłatwiej możnaby dopiąć tego celu, gdyby mu od każdej sztuki przechodzącego tędy bydła, bez różnicy, zapłacono po 1 do 2 kr. m. k., i łatwo się przekonać, że tego lichego wydatku nie trudnoby odżałować, jeżeliby pędzący woły już tu, o mil 18 od Ołomuńca, dowiedział się o swoim losie, ile go człowiek przewidzieć może, i stosownie wziął postanowienie. Przybywszy tu, dowiedziałby się dokładnie, ile stad jest przed nim, a nawet ile za nim przybyć może. Dokładny w tej mierze rejestr, utrzymywany przez komisarza, byłby otwarty dla każdego, komu na tém zależy.

To zdanie kończy nasz korespondent wezwaniem, aby każdy, mający lepsze i trafniejsze, ogłosił swoje jak najrychlej, i tym sposobem przyczynił się do ustalenia chwiejącej się coraz w niepewności jednej z najgłówniejszych gałęzi przemysłu krajowego.

Warszawa d. 20. kwietnia 1832. — Ostatnie wiadomości kupieckie donoszą, że cena zboża podnosi się w tém mieście. Za łaszt pszenicy płacono od 280 do 480 zł. pr. (porównać ostatnie doniesienie nasze z dnia 9. kwietnia, umieszczone w 48. N. Gazety naszej.)

(— *d. 23. kwietnia.*) Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. od 18 do 20 i pół; — pszenicy od 25 i pół do 27; — jęczmienia od 16 i pół do 19; — owsa od 13 do 15. — Siana furę jednokonną od 17 do

30, parokonną od 36 do 42. — Słomy furę 7 do 14. —

Ołomuniec. Targ na woły d. 25. kwietnia 1832.

Przyjeżdżali: Z Galicyi: Leib Veith wołów 40; Kuhn Mayer 46; Reimann Maurycy 61; Haber Shaul 70; Paulin Ignacy 105; Nath. Bodner 82. — Ze Szląska: Neiser Franciszek 79. — Z Morawii: Waisenburg 52. Różni małemi partjami 412. — Ogółem więc 647.

| K u p i l i : | wiele | Za ogólną cenę | | Radasz | Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funtów | |
|--------------------------------|-------|----------------|-----|--------|---|------|
| | | zr. | kr. | | mieśca | łoju |
| Koska Franciszek z Könnigracu. | 55 | 150 | — | 7 | 370 | 60 |
| Cech rzeźnicki z Brünu. | 60 | 125 | — | 10 | 350 | 50 |
| Waniek z Pragi. | 30 | 151 | 15 | 3 | 380 | 60 |
| Cech rzeźnicki z Brünu. | 60 | 151 | 15 | 3 | 380 | 60 |
| Skawiński z Nikolsburg. | 54 | 145 | — | 6 | 400 | 60 |
| Fleischmann z Knibitz. | 37 | 130 | — | 3 | 360 | 50 |
| Fleischmann z Knibitz. | 48 | 141 | 15 | 5 | 360 | 60 |
| Haczek z Tieschetitz. | 47 | 131 | — | 5 | 300 | 30 |
| Małemi partjami | 189 | | | | | |
| Dodawszy do tego | | | | 42 | | |
| Radasz | 42 | | | | | |
| i ilość niesprzedanych | 25 | | | | | |
| wyniesie sumę | 647 | | | | | |
| równą ilości przypędzonych. | | | | | | |

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Reue und Ersatz*, dramat w 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Siedm dziewcząt pod bronią*, opera w 1 akcie, i — *Catusek ze skryptu*, komedyja w 1 akcie.

W sali redurowej miejskiej, towarzystwo młodszych muzyki, pod zarządem pp. Karola Lipińskiego, wykona wielką muzykalno-deklamacyjną Akademię, na korzyść Zakładu wychowania sierot lwowskich.